

Prognoza pogody

Spodziewane są ciągle opady deszczu ze śniegiem. Należy więc unikać osobników w ciemnych wygniecionych i rozpiętych garniturach, z dzwoniącym bez przerwy telefonem komórkowym, wygłaszających komunały zapisane na pogniecionych kartkach papieru, którzy nigdy nie doczekali do końca żadnego spotkania oraz mają siedem tytułów przed nazwiskiem. Oni nie gwarantują niczego dobrego. Nawet tego, że będą mieli ze sobą parasol. A padać będzie na pewno.



Jan Należyty w czasie pomiarów kontrolnych elementów konstrukcyjnych systemu katastralnego na polu testowym w powiecie zawiślańskim. Fot. ZENON POLACZEK

z ostatniej chwili

Fajczarze

O popalaniu pod Gołą Syrenką donosi Wasz Latający Reporter Willy McKite

Wasz Latający Reporter przybył 9 grudnia do Warszawy, gdzie w Sali Rogowej pałacu hrabiego Franciszka Kuskulegi odbyła się 500. „Sesja Fajkowa” Stowarzyszenia SIG-owskiego. Tego dnia bowiem, po raz pierwszy od chwili powstania Stowarzyszenia 349 lat temu, wpuszczono na salę takich jak ja – Latających Reporterów. Miałem więc okazję poznać wszystkich uczestników tego wyjątkowego wydarzenia. Jubileuszowa sesja była okazją, by szacowne grono wypaliło tytoń, jak zwykle brunszwicki, tym razem w zabytkowych porcelanowych fajkach z kolekcji Guy de Moisanter’a. A któż go nie pali!

Na historycznym zdjęciu widoczni są więc – przy stole Pod Gołą Syrenką – profesoro- wie (od lewej): Hilary Wollengrott – specjalista od płytów kontynentalnych i erupcji wulkanów podwodnych, Zygmunt Bargin – średniowieczny kataster japoński, Leon Kurde-Darega – kartografia ludów maoryskich, Leon Darega-Kurde – geometria plejstocenska. Po przeciwnej stronie siedzą natomiast, od lewej: Zenobiusz Gobus – trzęsienia Ziemi na Grenlandii, kolekcjoner szyszek saharyjskich, Hieronim Bodenschafft – kataster afrykański i ruchy chłopskie na Madagaskarze, Hiacynt Sieber – gawędziarz, ale za to kolega szkolny prof. Wollengrotta, Hipolit Fiberglasser (prezes Stowarzyszenia) – szacowanie wartości koron drzew liściastych, kolega prof. Siebera, Jan Gumala – wynalazca czterowypukłej drewnianej soczewki, zarazem kochanek profesorowej Wollengrotto- wej, Waldi Ondraszek – kataster

egipski i geoomnipotencja stosowana oraz Madest de Lourant (z asystentem) – generał kirasjerów podwodnych, fachowiec od ściemniania. Przy drzwiach dyskutują bracia Jan Maria i Maria Jan Ujmujący – specjaliści od trójwymiarowego widzenia rzeczy płaskich, a w rogu sali, po prawej stronie, stoi nestor Stowarzyszenia – Jan „Długa Faja” Rumiński, który, tak naprawdę, nie wiadomo czym się zajmuje, ale lubi chodzić do ZOO. Pan stojący w lewym narożniku, pełni od 47 lat funkcję Permanentnie Stojącego Sekretarza SIG-u. Obrady obserwuje także osobisty adiutant marszałka polnego Syriusza Wspaniałego, członka Alpejskiej Łoży Fajkowej, przebywającego akurat na manewrach. Aha! Ci trzej pano-

wie za drzwiami to tzw. Członkowie Oczekujący. Tyle o zdjęciu.

Co poza tym? „Sesje Fajkowe” znane są z tego, że przychodzi się tam popalić, a nie pogadać. Tak było i na 500. posiedzeniu. Mimo to, w międzyfajkowych przerwach, utytułowanemu gremium udało się w kłębach gęstego dymu podyskutować m.in. nad parametrami przesyłu danych satelitarnych w paśmie 3,41 GHz, niuansami języka XML w aplikacjach SIG-owskich oraz propagacją sygnałów w transmisji kodowanej z transponderów trzeciej generacji. Po 46 godzinach popalania postanowiono powołać Nadzwyczajny Zespół do Rozwiązania Poruszonych Tematów, w skła-



dzie: Hilary Wollengrott – specjalista od płytów kontynentalnych, Zygmunt Bargin – średniowieczny kataster japoński, Leon Kurde-Darega – kartografia ludów maoryskich itd... Jakkolwiek by mówić – dali popalić! O czym, z nieukrywaną satysfakcją, donosi Wasz Laaaataajaaaaacyyyyyy Reeceepooooorteeeeeeeeerrrrrrrrr!!!
Zdjęcie: Zybiliusz Kugelshoffer



Wytnij i powieś nad biurkiem, może poprawi Ci humor. Jeśli Twoja firma zbankrutowała, komornik zlicytował Ci mieszkanie, a do tego znowu odeszła z najbliższym przyjacielem, który nie oddał Ci długu, to nie jest Twoja wina. Ty tylko nie masz fartu.

Z cyklu „Wywiad z mądrym inaczej” rozmowa z Waldim Ondraszkim autorem Wielkiej Panoramy Sipowskiej



Guru geomniopotencji

Kraży opinia, że Pana teoria ważonej nieruchomości przestrzennej stała się przyczyną rozruchów w prowincjach górskich.

Tak.

A więc teoria okazała się błędna?

Nie!

No, ale przecież kraży taka opinia?

Tak.

Pańskie „tak” oznacza, że kraży opinia, czy też, że były rozruchy?

Że kraży taka opinia, że były rozruchy.

Proszę więc przybliżyć swą teorię.

Dyrektorem ministerialnym jestem już 30 lat, 11 dni i 3 godziny. Tutaj, w tym Gabinetie z Palmą. 30 lat temu, po swoim szefie odziedziczyłem wagę. Na tej wadze mój poprzednik ważył codziennie swą papugę, którą trzymał tu w gabinecie. Gdy go wykopaliśmy, papuga nie wytrzymała stresu i zdechła.

Ale została klatka...

Niestety nie. Tę piękną bambusową klatkę, dar geomatyków z Wietnamu, zaanektował mój szef i od tamtej pory trzyma w niej zielonego dzięcioła karpackiego, kłósu...

Czyli papuga zdechła...

Tak. Ale to nie była duża papuga. W zasadzie to był papug...

I co dalej?

Ten papug miał zielone pióra i ...

Ale co z Pana teorią?

Miałem więc gabinet, palmę i wagę, ale nie miałem co ważyć. Zacząłem więc ważyć kartki papierów, na których zapisane były wymyślone przeze mnie przepisy. Gdybym miał klatkę i papugę, albo dzięcioła, a najlepiej strusia, to...

Powróćmy może do przepisów...

No więc, okazało się, że gdy przepis mieści się na jednej kartce, nie ma on żadnego odzewu społecznego. Ale gdy przekracza 50, zaczynają wreszcie dochodzić odgłosy z terenu. I są one tym większe, im obszerniejsza jest regulacja prawna. Stwierdziłem, że najlepiej jest, gdy waży ona 1,75 kg. Ale pragnę zaznaczyć, że dzieło mojego życia – Wielki Paragraf o Gospodarzeniu ważył 32,84 kg.

Panuje opinia, że to ma związek z Pana indywidualną akcją doszkalania.

Bez wątplenia! Po wieloletnich studiach doszedłem do ciekawego wniosku. Otóż, im grubszy jest pakiet rozporządzenia, tym większe jest zapotrzebowanie na szkolenia! A kto wyszkoli lepiej niż, powiem nieskromnie, ja – autor przepisów?

Mówi się, że tworzy je Pan tylko w tym celu?

Nie, przepisy są tworzone, żeby ułatwić życie obywatelom. Oni sami tego chcą. *(śmiech)* Poza tym, każdy dokument opiniuje nasza Sesja Fajkowa *(chichot)*, departamenty mieszkalnictwa lasów iglastych, liściastych, mieszanych oraz halizny i Stowarzyszenie Przyjaciół Markotnych Dzięciołów *(śmiech)*.

Ostatnio, jakby mniej było tych przepisów.

O, tak. Ustawa o dzięciołach rozwiązała...

Ale Pana przepisów!

Ach, tak. Niestety, w tym roku miałem 150 odczytów i 1385 godzin zajęć na kursach doszkalających. Oczywiście wszystkie płatne. Poza tym jestem członkiem 79 organizacji, 4 rad i 62 towarzystw oraz szefem Koła Miłośników Strusi. Lubię też czasami pograć w warcaby. No, to czasu nie starcza.

Kiedy Pan więc pracuje?

Nie pracuję.

???

Proszę Pana, ja jestem Guru.

A co to za żabka na stole?

Z okazji jubileuszu dostałem od pracowników tę gumową żabkę mrugającą oczkami, dyplom w ramce z zieloną szarfą w białe grochy i odkurzacz.

A gdyby otrzymał Pan klatkę z papugą?

Dlaczego z papugą?

No to ze strusiem...

A klatkę z bambusu?

Z bambusu.

To zacząłbym ważyć strusia.

No tak. Ale co z teorią ważonej nieru...?

Z teorią? *(śmiech)* Z jaką teorią?? *(histeryczny śmiech)*

Rozmawiał
Jan A. Zawilczański

Wie

31 grudnia 1876 roku w pobliżu naddunajskiej wioski Sip, na pograniczu Austro-Węgier i Serbii miała miejsce najdziwniejsza bitwa tamtych czasów.

Obok siebie stanęli młodzi i starzy, biedni i bogaci, bracia i siostry, uczniowie i nauczyciele.

Stanęli ramię w ramię, gdy na horyzoncie pojawiły się spowite wielobarwną poświatą, wydobywające niesłyszana tutaj wcześniej muzykę, dostojne i piękne Organy GISowskie.

Tego dnia Stare stanęło do walki z Nowym.



wieści

Teoretyk

Ostatnio na stołecznych salonach furorę robi szpakowaty młodzieniec z rozwichrzonym włosom udowadniający, że pierwiastek z 2 wynosi 8, linia jest punktem (i odwrotnie), a wszystko jest tzw. owalem. Potwierdzeniem tych spostrzeżeń jest Teoria Owalu, przedstawiona przez młodego uczonego na SIG-owskim Kole Teorii Niemożliwych. Wśród 248 światowej sławy uczonych, w tym 7 laureatów Nagrody Nobla, wywód młodego uczonego wywołał konsternację. Jedyną osobą, która dotrwała do końca jego wystąpienia,

Z cyklu „Wywiad z mądrym inaczej” rozmowa z Waldim Ondraszkim autorem Wielkiej Panoramy Sipowskiej



Guru geomniopotencji

Kraży opinia, że Pana teoria ważonej nieruchomości przestrzennej stała się przyczyną rozruchów w prowincjach górskich.

Tak.

A więc teoria okazała się błędna?

Nie!

No, ale przecież kraży taka opinia?

Tak.

Pańskie „tak” oznacza, że kraży opinia, czy też, że były rozruchy?

Że kraży taka opinia, że były rozruchy.

Proszę więc przybliżyć swą teorię.

Dyrektorem ministerialnym jestem już 30 lat, 11 dni i 3 godziny. Tutaj, w tym Gabinetie z Palmą. 30 lat temu, po swoim szefie odziedziczyłem wagę. Na tej wadze mój poprzednik ważył codziennie swą papugę, którą trzymał tu w gabinecie. Gdy go wykopaliśmy, papuga nie wytrzymała stresu i zdechła.

Ale została klatka...

Niestety nie. Tę piękną bambusową klatkę, dar geomatyków z Wietnamu, zaanektował mój szef i od tamtej pory trzyma w niej zielonego dzięcioła karpackiego, kłósu...

Czyli papuga zdechła...

Tak. Ale to nie była duża papuga. W zasadzie to był papug...

I co dalej?

Ten papug miał zielone pióra i ...

Ale co z Pana teorią?

Miałem więc gabinet, palmę i wagę, ale nie miałem co ważyć. Zacząłem więc ważyć kartki papierów, na których zapisane były wymyślone przeze mnie przepisy. Gdybym miał klatkę i papugę, albo dzięcioła, a najlepiej strusia, to...

Powróćmy może do przepisów...

No więc, okazało się, że gdy przepis mieści się na jednej kartce, nie ma on żadnego odzewu społecznego. Ale gdy przekracza 50, zaczynają wreszcie dochodzić odgłosy z terenu. I są one tym większe, im obszerniejsza jest regulacja prawna. Stwierdziłem, że najlepiej jest, gdy waży ona 1,75 kg. Ale pragnę zaznaczyć, że dzieło mojego życia – Wielki Paragraf o Gospodarzeniu ważył 32,84 kg.

Panuje opinia, że to ma związek z Pana indywidualną akcją doszkalania.

Bez wątplenia! Po wieloletnich studiach doszedłem do ciekawego wniosku. Otóż, im grubszy jest pakiet rozporządzenia, tym większe jest zapotrzebowanie na szkolenia! A kto wyszkoli lepiej niż, powiem nieskromnie, ja – autor przepisów?

Mówi się, że tworzy je Pan tylko w tym celu?

Nie, przepisy są tworzone, żeby ułatwić życie obywatelom. Oni sami tego chcą. *(śmiech)* Poza tym, każdy dokument opiniuje nasza Sesja Fajkowa *(chichot)*, departamenty mieszkalnictwa lasów iglastych, liściastych, mieszanych oraz halizny i Stowarzyszenie Przyjaciół Markotnych Dzięciołów *(śmiech)*.

Ostatnio, jakby mniej było tych przepisów.

O, tak. Ustawa o dzięciołach rozwiązała...

Ale Pana przepisów!

Ach, tak. Niestety, w tym roku miałem 150 odczytów i 1385 godzin zajęć na kursach doszkalających. Oczywiście wszystkie płatne. Poza tym jestem członkiem 79 organizacji, 4 rad i 62 towarzystw oraz szefem Koła Miłośników Strusi. Lubię też czasami pograć w warcaby. No, to czasu nie starcza.

Kiedy Pan więc pracuje?

Nie pracuję.

???

Proszę Pana, ja jestem Guru.

A co to za żabka na stole?

Z okazji jubileuszu dostałem od pracowników tę gumową żabkę mrugającą oczkami, dyplom w ramce z zieloną szarfą w białe grochy i odkurzacz.

A gdyby otrzymał Pan klatkę z papugą?

Dlaczego z papugą?

No to ze strusiem...

A klatkę z bambusu?

Z bambusu.

To zacząłbym ważyć strusia.

No tak. Ale co z teorią ważonej nieru...?

Z teorią? *(śmiech)* Z jaką teorią?? *(histeryczny śmiech)*

Rozmawiał
Jan A. Zawilczański

Wie

31 grudnia 1876 roku w pobliżu naddunajskiej wioski Sip, na pograniczu Austro-Węgier i Serbii miała miejsce najdziwniejsza bitwa tamtych czasów.

Obok siebie stanęli młodzi i starzy, biedni i bogaci, bracia i siostry, uczniowie i nauczyciele.

Stanęli ramię w ramię, gdy na horyzoncie pojawiły się spowite

wielobarwną poświatą, wydobywające niesłyszana tutaj wcześniej muzykę,

dobrotne i piękne Organy GISowskie.

Tego dnia Stare stanęło do walki z Nowym.

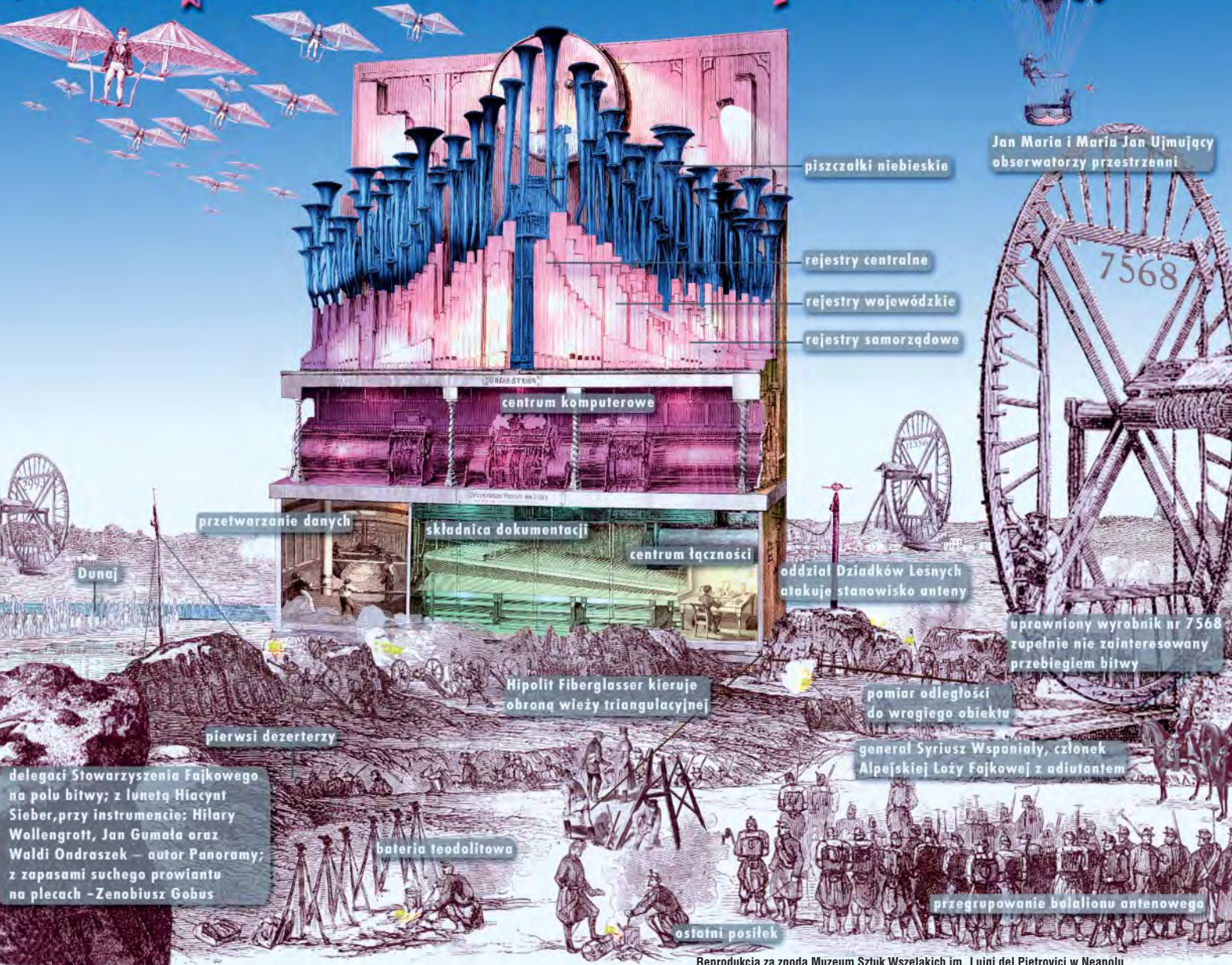


wieści

Teoretyk

Ostatnio na stołecznych salonach furorę robi szpakowaty młodzieniec z rozwichrzonym włosom udowadniający, że pierwiastek z 2 wynosi 8, linia jest punktem (i odwrotnie), a wszystko jest tzw. owalem. Potwierdzeniem tych sposterzeń jest Teoria Owalu, przedstawiona przez młodego uczonego na SIG-owskim Kole Teorii Niemożliwych. Wśród 248 światowej sławy uczonych, w tym 7 laureatów Nagrody Nobla, wywód młodego uczonego wywołał konsternację. Jedyną osobą, która dotrwała do końca jego wystąpienia,

Ika Panorama Sípowska



Reprodukcja za zgodą Muzeum Sztuk Wszelakich im. Luigi del Petrovici w Neapolu

była potakującą głową sprzątaczką, niecierpliwie oczekująca z wiadrem i szcztoką na koniec sesji.

B.L.

Z(a)lamana luneta

W Politechnicznej Katedrze Osiągnięć Niemożliwych skonstruowano wreszcie przyrząd! Przyrząd na miarę naszych czasów. Po 38 latach prac objętych ścisłą tajemnicą, pokazano słynną Z(a)lamaną Lunetę. Autor patentu, habilitant Bysław Puttermeyer, zademonstrował jej działanie naukowcom przybyłym z całego świata. Jak sam przyznał, pier-



wszym obiektem zaobserwowanym tą lunetą, była sąsiadka z II piętra, opalająca się na balkonie. Za osiągnięcie habilitanta uhonorowano dyplomem w złotej ramce z szarfą i gumowym misiem z ruchomymi oczkami. Pierwsza partia 144 lunet popłynęła do Republiki Guwangi, gdzie tamtejsi szamani będą je nosili jako amulety. W pokazie wzięła udział obecna żona Bysława Puttermeyer – Telimena Traska-Mazurek-Nalejko-Puttermeyer (owa sąsiadka z II piętra).

Apoloniusz Wizytka

Patent

W Ośrodku Dokumentacji Archaicznej w Węglowej Górze wynaleziono substancję służącą do bezwodnego czyszczenia brylistu na aluminiowych planszach. Można ją przyrządzić samemu. W tym celu należy wziąć pół kilograma mąki pszennej, jedno jajko, szklankę wody, szczyptę soli i garść majeranku. Wszystkie składniki trzeba wymieszać, a potem zamieszać i dodać do smaku łyżeczkę talku i 5 kropel szamponu. Gdy



ciasto przestanie lepić się do rąk formujemy z niego walek o średnicy 2,72 cm i kroimy na plasterki o grubości 12 mm. Z plasterka robimy małą geoidkę i taką kulka, jak gumka, czyszcimy powierzchnię brylistu. Jeden plasterk wystarcza do oczyszczenia 4 dcm² planszy. Aby uchronić substancję przed wysuszeniem zawijamy ją w aluminiową folię i przechowujemy w piwniczce starosty powiatowego.

Józefina Belamonte

RYNEK RÓWNOLEGŁY NOTOWANIA ŚREDNIE NOTOWANIA CIĄGŁE

giełda

Fixing grudzień 2001

- Nizinnoamazowieckie** 0
- Środkowopomorskie** 0
- Nadkarpackie** 0
- Północnośląskie** 0

W fixingu podajemy notowania poziomu zaufania do inspektorów wojewódzkich. Po jesiennym przegrupowaniu inspektorzy mają 100-dniowy okres ochronny. Sezon polowań na ten gatunek zaczyna się na początku lutego. („0” oznacza, że nie szkodzi, ale i nie robi nic ponad to, że przychodzi do roboty.)

Do rączki
pozwolenie na budowę, żeby było szybko (w tys. zł)

2000	2001
IV I II III IV	I II III IV
40	37 35 32 25

za kontrakt na budowę obiektu wartości 50 mln zł (w %)

10	9 8 9 7
----	---------

za wygranie przetargu z budżetu (w %)

10	9 8 9 7
----	---------

za przekształcenie lokalu mieszkalnego w użytkowy

44	40 38 35 30
----	-------------

Okiem analityka
Transakcje wielkoportfelowe w zamkniętej większości zostały zakończone jeszcze przed końcem października. Spory zastój widoczny jest też w zleceniach cienkoportfelowych. Późniejszego wzrostu aktywności inwestorów należy się spodziewać na początku marca, po przegrupowaniu sił i środków.
prof. Stanley Warwick-Stopyra

wieści

Mają kasę
W powiecie warszawskim rozstrzygnięto przetarg na dostawę i instalację elektronicznej 14-tonowej kasy pancernej do przechowywania wygrawerowanych na platynowych tabliczkach myśli stołecznych urzędników na temat numerycznej mapy Warszawy.

Wygrała go argentyńska grupa kapitałowa Los Amigos z Vera Cruz. Okazało się jednak, że kasy nie ma gdzie postawić, platyna ostatnio podrożała, grawer jest chory, ale i tak nie miałyby roboty, bo nic sensownego do tej pory nie wymyślono. W powiecie zastanawiają się teraz, co zrobić najpierw? Czy kupić Pałac Kultury i Nauki, żeby tam wstawić kasę, czy czekać na obniżkę cen platyny, czy też pójść do apteki po lekarstwa dla grawera. A może kupić jakąś mądrą książkę? Proponujemy zacząć od końca.

(AL-P)

Ale wykopalisko!

Ukazała się kolejna pozycja z serii „Jak nie nauczać geodezji” autorstwa prof. Janusza Buły-Gumały pod tytułem „Geodezja – moja miłość”. Na ponad 300 stronach, ten popularny nudziarz przytacza znane od kilkuset lat wzory i definicje, a spomiędzy różniczek, limesów i całek woda leje się tak obficie, że studenci w czasie czytania podręcznika ustawiają pod stołami wiadra. Jedna z krakowskich oficyn, która nieopatrznie zamówiła 200 egzemplarzy tego dzieła, musiała nawet wezwać straż pożarną do wypompowania wody z zalanych piwnic. Podobno nikt nie dotarł dalej niż do 64. strony tego – jak mówią żacy – wykopaliska.

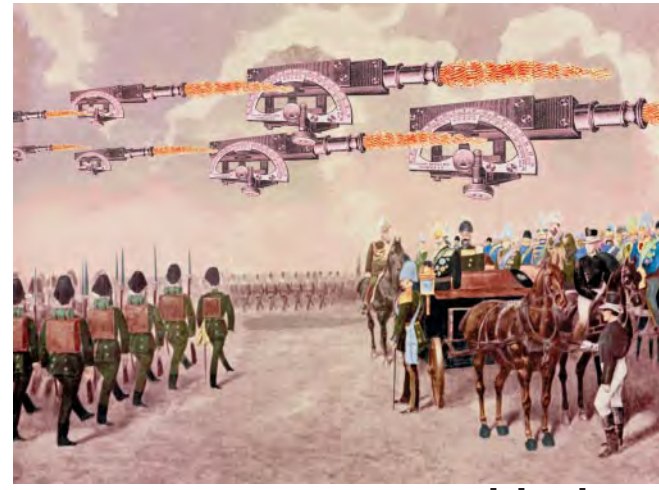


(WW)

J. Buła-Gumała, **Geodezja – moja miłość**, Wyd. Taka Nasza Praca, Warszawa 2001, cena 25 zł

Okiem kamery

Na przedmieściach Świdwina odbyła się defilada 41. Regimentu Piechoty Niezmotoryzowanej kończąca wielkie manewry V Armijnego Skrzydła Ofensywnego. Defiladę odbierał marszałek polny Syriusz Wspaniały – członek Alpejskiej Łoży Fajkowej. Nasz fotoreporter zarejestrował moment przelotu nad maszerującymi oddziałami 78. Eskadry Niwelatorów Odrzutowych.



FOT. FERDYNAND FRANKERHAJMER

Zagadka

Zgadnij, co jest na rysunku obok:
a/ igła przedzalnicza z ośmioma manetkami do nawijania nici,
b/ bączek odśrodkowy – ulubiona zabawka Waldiego Ondraszka,
c/ prototyp polaryzatora promieni UV Erica van Godewanga,
d/ spinka do włosów używana przez kobiety na Mauritiusie
d/ żyroteodolit laserowy małej mocy produkcji radzieckiej z 1934 roku?

Odpowiedzi nie podajemy. Raz w życiu radź sobie sam(a)!



ogłoszenia

Wydzierżawię uprawnienia geodezyjne – 1,2,3. Tanio. Janusz Główna, Tomiszczce Górne 25

Sprzedam bardzo zużyty sprzęt geodezyjny i mało używane uprawnienia geodezyjne. Tel. 609-50-73-73

Dam koszty. Tanio. Kosztorysant. WBGIXR Sp. z o.o., Górki Toruńskie

Organizuję objazdową grupę konferencyjną. Warunki: minimum doktorat, dwa nie publikowane referaty na dowolny temat oraz dyspozycyjność. Za wyjazd daję 500, michę i nocleg. Spektakle w ośrodkach wypoczynkowych na terenie całego kraju. Biuro Usług Konferencyjnych „ArtTOUR”, Warszawa ul. Noakowskiego 124/2

Ośrodek dokumentacji w Charzykowie Dolnym pilnie poszukuje dostawców 1200 płyt aluminiowych formatu A1. Tel. 692-22-21

Kupię podziaki transwersalne. Jan Majerliński, Pracownia Artystyczna „MosiądzART”, Kowalewo Kujawskie, ul. 1-Maja 3

Mogę coś wymyślić. Ale za pieniądze. Warszawa 24, skrytka 333, „DOCENT”

Stowarzyszenie Naiwnych Geoinformatyków informuje, że z powodu braku zgłoszeń przedłuża do końca stycznia termin nadsyłania kandydatur na konkurs o nazwie „Nie daję i nie biorę”. Zgłoszenia należy kierować na adres: SNG, Warszawa, UPT 245 z dopiskiem „Nie daję, nie biorę i co z tego mam?”

Poszukujemy lobbystów w temacie prywatyzacja służby geodezyjnej. 91-89-37-425

Poszukujemy lobbystów w temacie nacjonalizacja służby geodezyjnej. 91-89-37-425

Mam dom, samochód, kobietę, doktorat i dobrą pracę, a nic mi się nie chce. Co to może być? Zatraskany 385-1-32-45-44

Nie mam domu, samochodu, doktoratu, pracy i też mi się nic nie chce. Wiem, co to jest. Bezrobotny. Pisz: Mąkowo. Opłata za poradę 8 zł + VAT.

Nic nie umiem, ale wszystko zrobię! Dzwonić 0-22 700-800 po 16-tej. Prosić Wesołą Ninkę.

NAM
Organ Niezależnej Alternatywy Młodzieżowej. Wszelkie podobieństwo przedstawionych tu osób i zdarzeń jest przypadkowe.

Wytnij i powieś nad biurkiem, może poprawi Ci humor. Jeśli nie masz fartu, to pożycz od przyjaciela pieniądze, uwiedz mu żonę, załóż firmę, nie płac podatku, daj komu trzeba w łapę i niech Cię głowa o nic nie boli. Bo Ty teraz po prostu masz fart.